

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Najkrwawszy bój o Szanghaj

Pociski chińskie uszkodziły poważnie konsulat japoński

SZANGHAJ. Wczoraj rano walki w pobliżu koncesji międzynarodowej były szczególnie zacięte w chwili, kiedy wojska japońskie pod osłoną artylerii krążownika „Izumo” wylądowały na brzegach rzeki Wang-Poo.

Celem tego manewru było na wiązanie łączności pomiędzy oddziałami marynarki a wojskami, które niedawno wylądowały w pobliżu Wusungu. Doszło do szczególnie gwałtownej wymiany strzałów pomiędzy okrętami japońskimi a artylerią chińską.

Liczne pociski trafiły konsulat japoński i jeden z granatów wybuchł w pobliżu Nankin-Road, zabijając kilkunastu Chińczyków.

Pociski chińskie, które trafiły w konsulat japoński, zraniły 4-ch Japończyków, z czego 2-ch ciężko.

Szrapnel trafił w gmach konsulatu brytyjskiego, przy czym został ranny jeden ochotnik Rosjanin oraz kilkunastu Chińczyków.

W czasie, gdy artyleria chińska poprawiała za każdym strzałem celność swych pocisków, a wybuchy pocisków w Wang-Pu zbliżały się coraz bardziej do konsulatu japońskiego, tłum Chińczyków zgromadzony w pobliżu, z zadowoleniem obserwował celność artylerzystów.

Ogień kierowany na krążownik „Izumo” i na stojący w pobliżu kontrtorpedowiec japoński był mniej celny, gdyż pociski padały wokół okrętów, wzbijając w powietrze wielkie słupy wody.

Ogień z „Izumo” był skuteczny. Jeden z pocisków trafił w ponton policyjny, z którego Chińczycy dawali sygnały obserwatorom artylerii.

SZANGHAJ. Walki, jakie toczyły się w dniu wczorajszym, należały do najzaciętszych. Bitwa, która nieoczekiwanie przybrała tak wielkie rozmiary, zda niem obserwatorów zagranicznych, pokrzyżowała plany japońskie, zmierzające do opanowania Wu-sung.

Pociski bez przerwy wybuchły wokół pancernika japońskiego „Izumo”, który jednakże nie został trafiony. Stojący

natomiast w niedalekiej odległości holownik chiński, trafiony kilkakrotnie pociskami, prawdopodobnie chińskimi, spłonął i zatonął.

W dzielnicy Pu-Tung na samym wybrzeżu wybuchły pożary, które zmusiły okręty, stojące przy wybrzeżu, do odplynięcia na środek rzeki.

Konsulat japoński jest poważnie uszkodzony. Pomimo to japoński konsul generalny i personel konsulatu nie chcą ewakuować zagrożonego gmachu.

W dół rzeki płyną liczne dzonki. Znaczna ich część stoi w płomieniach.

Pociski artylerii chińskiej zasypują koncesję japońską. Pomimo ciemności, które zapanały z nadejściem nocy, ogień

artylerii i trzask karabinów maszynowych nie ustają ani na chwilę.

Chińska ag. Central News donosi, że przednie strażnice chińskie zajęły Sziao-Czan i Sien-Szu-Ku na połowie drogi między Takua i Tietsinem.

Tylne strażnice japońskie wycofują się z tych miejscowości ostrzeliwane przez artylerię chińską.

Główne siły chińskie posuwają się w dalszym ciągu wzdłuż wielkiego kanału w kierunku Tientsinu. Nowe posiłki chińskie przybyły na ten front kolejną Tientsin — Pu-Keu.

W najbliższym czasie należy się liczyć na tym odcinku z rozpoczęciem generalnej chińskiej ofensywy.

Bitwa policjantów z bandytami

podczas pościgu za mordercami posterunkowego na Grochowie — Strzały spoza słupa ogłoszeniowego Kanonada na ulicach Warszawy

Nocy ubiegłej ulica Grojecka w Warszawie była terenem gwałtownej strzelaniny, jaka wywiązała się między policją, a ściganymi przez nią bandytami.

Po zabójstwie posterunkowego, s. p. Andrasika na Grochowie, o czym donosiłszy swego czasu, policja bez przerwy prowadziła dochodzenie, chcąc ustalić kim byli bandyci. W tym celu przeprowadzono rewizję i obławę we wszystkich „melinach” warszawskich, aresztując ogółem około 200 osób, aż wreszcie dowiedziano się o kryjówce bandytów. Miała się ona mieścić na ul. Opaczewskiej.

Około godz. 11-ej wieczorem policja zaczęła otaczać kryjówkę, w której bandyci mieli znaleźć schronienie. Bandytów widocznie ktoś poinformował o mającej się odbyć obławie, ponieważ nagle policjanci ujrzeli dwóch osobników, których rysopisy zgadzały się z rysopisami bandytów. To wydało się policjantom podejrzane i rozkazali tym osobnikom zatrzymać się. Ci nie usłuchali rozkazu i rzucili się do ucieczki, w stronę alei Jeruzolimskich.

Policja podążyła za uciekającymi, oddając do nich strzały. Bandyci odwrócili się, jak na komendę i odpowiedzieli salwą z czterech rewolwerów.

Gęsta strzelanina wywołała nieopisany popłoch na ulicach. Przechodnie zaczęły panicznie

uciekać lub ukrywać się we wnękach bram.

Tymczasem bandyci dopadli do rogu ul. Kopińskiej i Grojeckiej i zamierzali ukryć się za słupem ogłoszeniowym, aby stąd ostrzeliwać policjantów. Za słupem byli ukryci dwaj wywiadowcy i bandyci znaleźli się na gle w pułapce. Zorientowawszy się jednak z błyskawiczną szybkością w sytuacji, rzucili się do ucieczki i wpadli w ul. Kaliską.

Tutaj znów natknęli się na dwóch policjantów z 23 komisarjatu.

Znów wywiązała się gwałtowna strzelanina. Jeden z bandytów uderzony kolbą rewolweru w kark zwałił się na ziemię i został ujęty. Drugi zaś ostrzeliwując się gęsto, rzucił się do dalszej ucieczki.

Policjanci pogonili za nim, obrywając go gradem kul. Jedna z nich w końcu go dosięgła. Ranny w głowę z uchem bandyta zwałił się z nóg. Brocząc krwią, nie rezygnował jednak z walki i leżąc przy kiosku z gazetami na rogu ul. Grojeckiej i Kaliskiej strzelał do policjantów ukrytych za murem.

W końcu bandyta przestał strzelać. Oba rewolwery wypadły mu z rąk. Policjanci wówczas zbliżyli się do niego i ustalili, że nie żyje.

Schwytany żywcem bandyta nazywa się Czesław Rembas i był stałym mieszkańcem „Cyr-

ku” przy ul. Dzikiej. Nazwiska zabitego bandyty nie zdołano ustalić. Wiadomo tylko, że nazywał się Roman, ponieważ Rembas, uciekając krzyknął do niego w pewnej chwili:

— Romek, uciekaj!

Rembas również nie może po dać jego nazwiska. Twierdzi, że poznał go przed kilkoma dniami w Cyrku i że nie zna jego nazwiska.

Podczas dochodzenia znaleziono przy zabitym i przy rannym fałszywe dokumenty i bilety do Rumunii. Rembas zeznał, że obaj z zabitym mieli udać się do Rumunii, a przed tym dokonali napadu na mieszkanie dyrektora jednego z banków warszawskich mieszkającego na kolonii Staszica. Plany te pokrzyżowało wykrzykie przez policję ich kryjówki oraz pościg.

Ponadto Rembas zeznał, że jego towarzysz był ostatnio bardzo rozdrażniony i niejedno-

krotnie mu powtarzał, że każdego napotkanego policjanta będzie „kłaść”.

Rembas twierdzi, że wspólnie z Romanem dokonał tylko kilku kradzieży, ale w Grochowie wcale nie był i nie ma nic wspólnego z zabójstwem posterunkowego s. p. Andrasika. Wraz z Romanem był wówczas w Grochowie inny mieszkaniec „Cyrku”, Rosjanin Stachij Sadowski, którego niezwłocznie aresztowano.

Poza tym aresztowano jeszcze kilku innych mieszkańców „Cyrku”, stanowiących bandę zajmującą się paserstwem i rozsprzedażą kradzionych przedmiotów.

Dzięki szybkiej akcji policji zlikwidowano jedną z najgroźniejszych szajek bandyckich i złodziejskich w Warszawie, która miała na sumieniu zabójstwo posterunkowego, postrzelenie policjanta, oraz cały szereg napadów rabunkowych i kradzieży.

Hiszpańska łódź podwodna przybyła do francuskiego portu

BORDEAUX. W dniu wczorajszym do portu Verdon weszła hiszpańska, rządowa łódź podwodna.

Dowódca łodzi oświadczył władzom portowym, iż łódź jego została uszkodzona odłamkiem bomby i że zmuszony jest dokonać w porcie jej naprawy. Prośba ta została przekazana przez władze portowe władzom morskim w Bordeaux, które zawiadomiły prefekturę o obecności obcej łodzi podwo-

dnej u ujścia Girony.

Równocześnie weszły do portu dwa rządowe statki hiszpańskie z których jeden uzbrojony był w działa.

Do Verdon skierowano francuski okręt „Vaudois”, który ma wykonywać nadzór nad tymi trzema hiszpańskimi jednostkami morskimi.

Dotychczas nie nadeszła od powieź z Ministerstwa Marynarki na prośbę dowódcy hiszpańskiej łodzi podwodnej.

Niezwykły wypadek samochodowy Sześć osób utonęło w dole

BERLIN. W Osterode w górach Harzu wydarzył się wczoraj wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć 6 osób.

Samochód ciężarowy, jadąc

wąską drożyną górską stoczył się w pewnej chwili do głębokiego dołu, wypełnionego wodą i szlamem. Dwie osoby zdołały wyskoczyć z samochodu, zaś 6 utonęło.

Zabójca policjanta z Brześcia

ponownie skazany na karę śmierci przez Sąd Apelacyjny w Wilnie

W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniemu Welwelowi Szczerbowskiemu, skazane mu w pierwszej instancji za zabicie w dniu 13 maja r. b. w Brześciu starszego posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i oby-

watelskich praw honorowych oraz zapłacenie 1 zł wdowie po Kędziory tytułem strat moralnych.

Przewodniczącym sądu był sędzia Suszczewicz, wotantami Jodziewicz i Kwiatkowski. Oskarżał prokurator Sokołowski, przedstawicielem powództwa cywilnego był adw. Węśławski,

bronili adwokaci Rozental i Lewin z Warszawy oraz Czernichow z Wilna. Świadków, ani biegłych nie przesłuchiowano.

W ostatnim słowie oskarżony prosił o łagodny wymiar kary.

Po dłuższej naradzie sąd postanowił wyrok I-ej instancji utrzymać, t. zn. Szczerbowski został skazany na karę śmierci.

Pijcie znakomite wody gazowe i najlepsze piwa **Rybińskiego**

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Spotkanie dwóch dyktatorów

Wizyta Mussoliniego w Niemczech — Ciężka sytuacja Ligi Narodów — Co się dzieje w Hiszpanii

Termin wizyty Mussoliniego w Niemczech został już ustalony, jakkolwiek nie podany do publicznej wiadomości. Ze strony niemieckiej czynione są przygotowania, by nadać tej wizycie jak najbardziej uroczysty charakter. Czy wizyta ta wnosi nowe składniki polityczne? Raczej nie!

Polityczny flirt

Trzeba bowiem pamiętać, że w ostatnim roku, z różnych powodów, oba te państwa zbliżyły się bardzo do siebie, działają wspólnie na terenie Hiszpanii i t. p. Bezspornie oba państwa posiadają bardzo dużo zbliżonych interesów, a niezależnie od tego wojna abisyńska

wraz z jej następstwami, utrwala zbliżenie Niemiec do Włoch i związanie się tych państw. Gdybyśmy jednak chcieli przypuszczać, że Mussolini stworzy w Berlinie wspólny front, byłoby to fałszywe. Szefer rządu włoskiego należy bowiem do bardzo trzeźwych polityków.

Flirt z Niemcami był wpróż pomyślany jako manewr taktyczny, a dopiero później nabrał własnych kolorów. Włochy posiadają zbyt wiele specjalnych zainteresowań, by zwiazać sobie całkowicie ręce z Niemcami. Jest rzeczą bardzo znamieną, że prasa włoska pisząc o możliwości wizyty Mussoliniego w Niemczech, względnie o serdecznych stosunkach włos-

ko-niemieckich w ogóle, z naciskiem zaznacza, że nie są one zwrócone ani przeciw Anglii, ani przeciwko Francji. W prasie włoskiej znaleźć można serdeczne tony pod adresem Londynu i słowa porozumienia dla Paryża. To samo zresztą czytać można w dziennikach francuskich. Nawet francuska prasa socjalistyczna znajduje wiele słów uznania dla szefera rządu włoskiego.

W ten sposób wizyta Mussoliniego stanowić będzie li tylko szczytowy punkt w podkreślaniu serdecznych stosunków między Niemcami a Włochami, ale nie pociągnie za sobą żadnych nowych układów między państwowych.

W prasie zagranicznej utrzu-

muje się pogłoska, że wizyta berlińska Mussoliniego będzie rozpoczęciem sezonu podróży dyplomatycznych, przy czym zaznaczają, że Mussolini ma zamiar zawitać również do Londynu, zaś Rzym odwiedzić mają różni angielscy mężowie stanu.

Dyplomatyczny „taniec”

W przyszłym tygodniu zbiera się Liga Narodów. Pozycja Ligi jest bardzo ciężka. Sprawa Abisynii nie załatwiona, wojna w Hiszpanii, z czynnym udziałem kilku państw, toczy się w dalszym ciągu, na Dalekim Wschodzie Japonia zmierza się zbrojnie z Chinami. Atmosfera

nad jeziorem Lemanu nie będzie więc bynajmniej przyjemna. Rozlegające się od dłuższego czasu głosy krytyki, ba lekceważenia, na pewno się wzmożą. Dyplomacja genewska musi tak lawirować, by jeszcze bardziej nie pogniebić resztek sił Ligi.

Zawierucha wojenna na Dalekim Wschodzie szaleje. Przy zachowaniu stosunków dyplomatycznych przez strony walczące, wojna toczy się w całej pełni. Eskadry samolotowe bombardują, okręty wojenne ostrzeliwiają miasta, a epidemie jako sojusznik działań wojennych, wydatnie zwiększają ilość śmiertelnych ofiar.

W Hiszpanii powstańcy znów posunęli się naprzód. Rząd walencki twierdzi wprawdzie, że Santander zdobyli Włosi i Niemcy, co zapewne odpowiada prawdzie, nie zmienia to jednakże faktu, że gen. Franco i gdzie naprzód. Włosi przecież oficjalnie przyznali się do czynnego udziału w działaniach wojennych, czyli że nie ma żadnych niespodzianek ani nowinek.

Kulisy walk w Hiszpanii

Uporczywie również notowa no w prasie zagranicznej wiadomości o rokowaniach między Katalonią a gen. Franco. Brzmi to wprawdzie trochę fantazycznie, ale nie jest wykluczone. Uderzającym jest przecie, że Katalonia użyczała dotychczas zbyt słabą pomoc Madrytowi i Walencji.

Nie zdaje się natomiast ulegać wątpliwości, że wewnątrz ugrupowań rządowych w Hiszpanii wre walka, która rzecz jasna wpływa na osłabienie frontów wojennych. Wiele przemawia za tym, że zdecydowane się w łonie rządu hiszpańskiego, na ostre wystąpienie przeciwko elementom zbyt skrajnym, a więc w pierwszym rzędzie anarchistom. Dochodzą jednak wiadomości, że aresztowano również socjalistów. Tępienie trockistów jest zrozumiałe w świetle wpływów sowieckich. W niektórych pismach pojawiły się wiadomości, że b. premier Caballero szykuje podobno bunt przeciwko obecnemu rządowi i zamierza oprzeć się na komunistach.

Wiele z tych wiadomości może być przesadzonych, ale świadczą one o istniejącym napięciu po stronie rządowej.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Moralny pogrzeb rodziny Parylewiczów

Obrona nazywa aferę Fleischerowej „działalnością protekcyjną”

Jak już donosiliśmy, w procesie Fleischerowej i towarzyszy głos mają obrońcy oskarżonych.

Jako pierwszy z ławy obrończej przemówił adwokat Arnold z Krakowa, broniący oskarżonych: Hindy Fleischerowej, jej męża Lzydora i siostrę Esterę Faerberową.

Na wstępie swej mowy obrończej, utrzymanej w tonie rzeczowym omówił charakter śledztwa, wskazując na szkody, które wyrządziły doniesienia anonimowe.

„Przez długi szereg miesięcy śledztwa dobre imię znakomitych sędziów i prokuratorów, poważnych przedstawicieli władz państwowych i samorządowych oraz wybitnych reprezentantów armii znajdowały się pod ostrzałem anonimowych oszczerców”.

A metoda bryzgania błotem dobrego imienia pozostawia drobny osad na dobrej sławie tych ludzi nawet w opinii współczesnych, większa krzywda grozi im jednak w przyszłości, kiedy ciekawy kronikarz, oczywiście nie z racji udziału osk. Hindy Fleischerowej zechce zainteresować się aktami tej sprawy, a z powodu okresu dzielącego go czasu nie potrafi dość krytycznie ocenić tego olbrzymiego materiału donosielskiego, będącego tworem nienawiści, złości i zawiści ludzkiej.

Obronca jest zdania, że materiał ten winien być z aktów wyłączony. Jeżeli ten materiał odjąć, wtedy skurczy się materiał śledztwa do kilkuset arkuszy, a tym samym stepione byłoby ostrze tej niebezpiecznej dla oskarżonych sugestii, która płynie z olbrzymiej ilości tomów tu

się znajdujących.

Następnie omówił obrońca tło socjalne sprawy, zwracając w szczególności uwagę na system protekcyjny, na którym ta sprawa wyrosła. Obrońca wywodzi:

„Nie chcę przejawiać, u miem zająć rzeczywistości w oczy, zdaje sobie sprawę z tego, że protekcja jest zjawiskiem od życia społecznego nie odłącznym, zjawiskiem wpływającym z faktu istnienia zbiorowości ludzi, z faktu współzależności człowieka z człowiekiem, z różnego wzajemnego ustosunkowania się ludzi do siebie — jest zjawiskiem wpływającym z natury ludzkiej.

W dalszym ciągu adw. Arnold wyraża zapatrywanie, że działalność, objęta aktem oskarżenia, daje się określić tylko mianem działalności protekcyjnej, która pod żaden przepis kodeksu karnego nie podpada.

— Minister Grabowski — wywodzi obrońca — w jednym ze swoich przemówień na komisji sejmowej, bodaj czy nie w związku z tą sprawą, oświadczył, iż są czyny niemoralne i nieetyczne, które przemykają się przez oczka sieci przepisów kodeksu karnego.

Adwokat dochodzi do wniosku, że czyny, zarzucone oskarżonym, jakkolwiek zasługują na potępienie pod względem moralnym, niemniej nie stanowią przestępstwa, a tym samym karane być nie mogą.

Obronca kończył apelem do sądu: „Zwróćcie panowie sędziowie dzieciom matkę, zwróćcie oskarżonej wolność, sprowadźcie panowie sędziowie tę sprawę, r. o. c. n. wyolbrzymioną, niezwykłe rozdmuchaną do właściwych jej rozmiarów, a wtedy niewątpliwie sprawiedliwości stanie się zadość”.

Przemówienie adwokata Arnolda trwało 4 godziny.

Po krótkiej przerwie zabrał głos drugi obrońca adw. Woźniakowski, który stwierdza na wstępie, że nie może opanować wzruszenia i myśli, które tłoczą mu się do głowy. Nie może opanować wzruszenia, że jest świadkiem moralnego pogrzebu rodzi-

ny Parylewiczów.

Następnie przystępuje do charakteryzowania osoby prezesa Parylewicza, podnosząc, że w sprawie szkodliwej jego działalności wiele razy rozlegały się w opinii publicznej głosy ostrzeżenia i przestrogi.

Przy tej okazji mówca usiłuje przedstawić parę przykładów, charakteryzujących osobę byłego prezesa Parylewicza, jednakże wobec tego, że powołuje się na fakty nie ustalone na przewodzie sądowym, przewodniczący przywołuje go do tematu.

Adw. Woźniakowski: To są rzeczy notoryczne.

Przewodniczący: Nie są notoryczne, gdyż nawet i sądowi nie są znane, a nie mające nic wspólnego z tematem.

Gdy adw. Woźniakowski w dalszym ciągu, mimo upomnienia przez przewodniczącego, usiłuje kontynuować swoje wywolenie, trybunał po naradzie wymierza obrońcy grzywnę w wysokości 300 zł., po czym przewodniczący odracza rozprawę do dnia następnego.

Czesi produkują broń dla Chin

Interwencja posła japońskiego w Pradze

PARYŻ. — Korespondent Havasa w Pradze donosi, że według informacji z dobrego źródła, poseł japoński udał się nie dawno do Ministerstwa Spr. Zagr., celem uzyskania informacji w sprawie kontraktu, zawartego między chińskim ministrem finansów Kungiem a zakładami „Skoda” na dostawy wartości 10 milionów funtów.

W Ministerstwie oświadczo-

no posłowi japońskiemu, iż odpowiedź otrzyma dopiero za parę dni po zebraniu informacji w tej sprawie.

W kilka dni później poseł japoński przybył ponownie do Ministerstwa i oświadczył, że dostawy do Chin obejmują nie tylko broń, lecz i wielkie ilości wszelkiego rodzaju materiału wojennego.

Przed meczem Polska — Dania

W piłkarskiej reprezentacji Danii, która 12 b. m. gra w Warszawie z Polską, będzie tylko dwóch graczy, którzy dotychczas walczyli przeciwko naszym piłkarzom: środkowy pomocnik Nilsson, najstarszy gracz w drużynie i lewy łącznik Kleben.

Inni są graczami zupełnie młodymi. Wyróżnili się oni dopiero w ciągu ostatnich meczów

mistrzowskich i na meczu z Norwegią, który Duńczycy wygrali wysoko 5:1.

Sezon piłkarski w Danii rozpoczął się 15 sierpnia. Do spotkania z Polską przygotowuje się bardzo dokładnie.

Do Warszawy przyjedzie 14 graczy i dwu kierowników, Middelboe i sekretarz p. Krarup oraz wycieczka prasowa.

Dziesięciu Arabów i trzech Żydów zabitych podczas ostatnich zająć

LONDYN. Z Jerozolimy donoszą, że tamtejsze władze podejmują środki celem zapobieżenia dalszym wypadkom gwałtów i terroru. Wśród Arabów i Żydów w okolicy Hedery i Karirru, gdzie onegdaj zamordowano dwóch Żydów i czterech Arabów dokonano licznych aresztowań.

W Jerozolimie i Tel Avicie

przewodcy rewizjonistów Żydów oraz szereg Arabów zostało zatrzymanych dla przesłuchania. Arab, który został ciężko ranny w poniedziałek w Tel Avivie zmarł ubiegłej nocy. Tak więc ogólna liczba zabitych podczas ostatnich zająć wynosi 9 Arabów i trzech Żydów.

Na ogół władze panują zupełnie nad sytuacją.

Natarcia powstańców w Aragonii zostały przez wojska rządowe odparte

WALENCJA. Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje: W Aragonii odparliśmy energiczne natarcia powstańców na Mediana. Oddziały nasze zajęły arenę i seminarium w Belchite, walka toczy się na ulicach miasta.

Na odcinku Puebla de Alorton stanowiska powstańców są silnie zagrożone przez nasze oddziały. Zajęliśmy wzgórze na wschód od Valmadrid.

W czasie walki powietrznej stoczony z 60 samolotami powstańcami, lotnictwo nasze straciło 4 samoloty nieprzyjaciel-

skie i uszkodziło 5. Straty naszych eskadr wynoszą 3 samoloty.

Na froncie południowym powstańcy opuścili Cortigo de Malagrande i okopali się na okolicznych wzgórzach.

Na froncie Pozoblanco nieprzyjaciel atakował nasze stanowiska pod Sierra de Jónera, zmuszając nas do wycofania się z zajmowanych stanowisk, lecz po nadejściu posiłków w przeciwnatarciu pozycje utracone odzyskaliśmy i zdobyliśmy pierwsze dwie linie okopów nieprzyjacielskich.

Napoleon Sądek

Wyścigowy dramat

(Spowiedź z głębi... pustej kieszeni)

Przyszedł do mnie, do redakcji, nieogolony, nieostrzyżony, nędznie ubrany mężczyzna.

— Pipkowski jestem — przedstawił się. — Chcę panu opowiedzieć historię mego życia. Żeby pan to dla nauki obecnego i przyszłego pokolenia wydrukował. Wszystko co powiem — święta prawda. Mam na to dowody.

Wyjął paczkę kwitów i listów.

— Proszę, niech pan przejrzy. To są kwity lombardowe. Wszystko już zastawione. Nawet pościel. A to są listy do mnie!

„Szanowny Panie, niestety mój mąż Sądę, że po tym co zaszło nie będziesz nawet usiłował mnie szukać...”

„Kochany Tatusiu! Twoja córka zgrała się do nitki i wyjeżdża, żeby...”

„Szanowny Panie! Z przykrością zawiadamiamy, że syn pański został wydalony ze szkoły...”

— To było na początku czerwca. Siedziałem w domu i trzęsłem się ze zdenerwowania, bo Kazio, mój syn, poszedł do szkoły na egzamin.

Jeżeli pan jest ojcem, to pan zrozumie, co to jest egzamin syna.

Siedziałem, czekałem i denerwowałem się.

Nagle wpada Kazio, rozpromieniony, szczęśliwy, rzuca mi się na szyję, całuje mnie z radości i krzyczy:

— Pierwszy! Pierwszy! Pierwszy!

— Wzruszyłem się do łez. — Kaziu! Ty pierwszy?! Na prawdę?! Ty pierwszy?!

Spojrzał na mnie zdziwiony. — Ja?! Skąd ja?! „Darling” przyszedł pierwszy! Ze stajni Bersona. Płacili 27 za 5!!

— Kaziu! Bój się Bogal! Gdzieś ty był?

— Naiwne pytanie! Naturalnie że na wyścigach!

— Przecież dziś był egzamin.

Kazio przyciął od razu i z zakłopotaniem podrapał się w głowę.

— Rzeczywiście... na śmierć

zapomniałem... Zdaje się, że faktycznie dzisiaj był egzamin...

Zostawili go na drugi rok w tej samej klasie.

Nazajutrz przychodzę do domu i zastaję córkę tonącą w łazach. Leży na kanapie i szlocha.

— Jadziu, kochanie! Co ci się stało?

— Oszukał mnie!... O, ja nie-szczęśliwa! Oszukał mnie podły!

Zimno mi się zrobiło. Moje biedne dziecko ma 17 lat i już przeżywa dramat miłosny?

— Jadziuniu! Kto cię oszukał?!

— Fijolek!!

— Co to za jeden?

P K O

Pewność — Zaufanie

PRZYJMUJE wkłady oszczędnościowe zwyczajne od 1 złotego
wkłady oszczędnościowe premiiowane z wygranymi: 1000.— 500.— 250.— i 100 zł

PROWADZI rachunki czekowe

UBEZPIECZA na życie według najdogodniejszych stawek

UDZIELA pożyczek pod zastaw papierów wartościowych na przystępnych warunkach

ZALATWIA wszelkie czynności bankowe szybko i solidnie

GWARANTUJE tajemnicę wkładów

ZASILAJE życie gospodarcze kraju kredytem długoterminowym

Wkłady i rachunki ... zł 935.627.000

Obrót roczny zł 30.000.000.000

Klientów 2.837.000

CENTRALA PKO: Warszawa, Jasna 9.

ODDZIAŁY:

Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.

Każdy urząd pocztowy jest zbiornicą P K O

Wyrafinowana zbrodnia przyjaciółki

Dzieci i parobek rywalami — Nocne wizyty przez okno

Służąca w majątku Leśniczówka pow. radzymańskiego Genowefa Zielińska od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki miłosne z parobkiem Bronisławem Kocurą.

W ostatnich czasach Zielińska pragnęła pozbyć się kochanka, który natarczywie domagał się ustalenia daty ślubu. Powodem tej nagłej zmiany w uczuciach był fakt, że właściciel majątku Konrad Dalecki upodobał sobie przystojną służącą.

Zielińska użyła wszystkich sposobów, aby odepchnąć od siebie Kocurę. Daleckiemu nie

zwierzała się ze swych trosk, gdyż chciała ukryć przed swoim przyjacielem, iż łączył ją stosunek z parobkiem.

Kocura często nocą zakradał się przez okno do Zielińskiej. Tę okoliczność postanowiła wykorzystać dla swych celów.

W sąsiednich wsiach grasowała banda złodziei, którzy pod terrorem trzymali mieszkańców majątku. Dalecki nie tylko stale nosił ze sobą rewolwer, ale nie rozstawał się z nim na noc, trzymając je nabitą pod poduszką. Dalecki miał zwyczaj sypiania przy otwartych oknach.

Pewnego dnia Zielińska w czasie spotkania z Kocurą oświadczyła mu, iż tej nocy spać będzie w innym pokoju, i wskazała mu jednocześnie okno. Był to pokój, należący do Daleckiego.

Poprosiła jednocześnie kochankę, aby tej nocy ją odwiedził. Kocura, uszczęśliwiony, że znowu pozyskał uczucie Zielińskiej, stanął wśród nocy pod oknem i zaczął po cichu wdrapywać się.

Kiedy już był na parapecie, nieostrożnie uderzył o szybę. Na ten dźwięk zbudził się Dalecki i w przekonaniu, że bandyci zakradli się do dworu, wy dobył rewolwer, oddając strzał w kierunku sylwetki mężczyzny. Kocura ze strząskaną głową padł martwy na ziemię.

Wiść o zabójstwie doszła rychło do policji, która wszczęła dochodzenie

Początkowo przypuszczano, że Dalecki wykonał akt zemsty na swym byłym rywalu, ale później okazało się, iż istotnie działał w błędnym przekonaniu o urządzonym przez bandytów napadzie.

Postępowanie przeciwko Daleckiemu wobec faktu, iż działał w urojonej obronie koniecznej umorzono, ale Zielińską połączono do odpowiedzialności za rozmyślane morderstwo kochanka.

Wkrótce wyrafinowana zbrodnia została zasądzona na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

— Kuzyn dżokeja Piperki! Zaprosił mnie na kolację i powiedział, że jeżeli go pocałuję, to mi da „pewniaka”... I oszukał mnie, lajdaku! „Tryton” przyszedł ostatni. Przegrałam 20 złotych!

To straszne! Mój syn i moja córka chodzą na wyścigi! Zgrywają się w totalizator!

Obudziło się we mnie pragnienie walki! Tak dalej być nie może! Pójdę na te wyścigi! Zobaczę, jak mój wróg wygląda. Napiszę do gazet! Narobię hałasu! Jestem ojcem! Zobaczymy kto będzie na wierzchu! Ja czy totalizator?!

Okazuje się, że totalizator. Pierwsze co wpadło mi w oczy na wyścigach — to moja żona.

Drugie — to jakiś facet w menoklu, który trzymał moją żonę pod rękę i uśmiechał się do niej czule.

Podszedłem do żony i oświadczyłem jej z wyrzutem:

— Ty też na wyścigach?!

Jak ci nie wstydy!

Żona miała ceglaste wypieki na policzkach.

— Przegrałam 100 złotych!

Oburzające! Żona przegrywa moje ciężko zapracowane pieniądze! Nie mogę do tego dopuścić. Żona przegrała, więc ją muszę odebrać!

Poszedłem do kasy i postawiłem 10 złotych. Po tym jeszcze 10. Po tym jeszcze...

Przegrałem tyle co żona... Akurat 100 złotych...

Przy wyjściu jakiś chłopiec zastąpił mi drogę.

— Litościwa osobo... w domu chora matka... ojciec w więzieniu... Nie mam na doktora... choć z 5 złotych...

Nagle urwał przestraszony, gdyż spostrzegł, że to ja... Jego ojciec!

Mój Kazio zebrał!!! Zgrał się do nitki i zebrał na stawkę, żeby się odegrać.

Następnego dnia facet w menoklu przyszedł do nas z wizytą. Żona przedstawiła mi go z dumą.

— Pan Ralfini, bliski krewny stajni Wysockich. Świetny znawca koni i zakulisowych tajemnic wyścigowych...

Z takim człowiekiem trzeba się liczyć. Może przy jego pomocy odegram stracone 100 złotych?

— Proszę bardzo, panie Ralfini! Może cygarko? Może koniaku?

Koniak, drań, złopie jak koń. Ale konie wskazuje zawsze te, które przychodzą ostatnie.

Zgrałem się przez tego bydlaka fatalnie!

— Tylko „Lolita”! Wszystko na „Lolite”!

— Ja też mówię, że „Lolita”. Jeżeli pan Ralfini mówi, to wie co mówię.

(Dokończenie na str. 7-ej.)

POMADKI DO UST SZACHA



PASTA DO ZĘBOW
Kloromint
ZDROWE ZĘBY

Przedwczesna starość

objawia się cierpieniami zlej przemiany materii: zwapnieniem tętnic, reumatyzmem, artretyzmem, niedomaganiem wątroby, zanieczyszczeniem krwi,

kamicą itp. Stosuj w tych wypadkach Ziola DRA BREYERA Nr. 2. Żądajcie wszędzie. Polherba. Kraków — Podgórze.

Pod władzą chorych nerwów

Przy zaburzeniach nerwowych, bezsenności, epilepsji, stosuje się ziola Oskara WOJNOWSKIEGO „EPILOBIN”.

Cena Zł. 5 Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar WOJNOWSKI Warszawa, ul. Wojciecha Górskiego 3 m. 4

Kalendarz dnia

5
Wrzesień

NIEDZIELA
16 po Ziel. Św. 36
Ewang. O uzdro-
wieniu trędowate-
go.
Wawrzyńca, Justy-
na, Joachima
Słowiński; Wło-
chisława.
Słońca wsch.: 4.53,
zach. 18.16.
Księżyc wschód:
5.32, zach. 17.54.

HISTORIA PODAJE:
725 M. Leszczyńska zaślubia Ludwi-
ka XV.
794 Odwrót Prusaków spod War-
szawy.
831 Obalenie Warszawy. Bohater-
ska śmierć gen. Sowińskiego na
Woli.
914 Początek wielkiej bitwy nad
Marną.

PRZYSŁOWIA:
Wrzesniowa słońca,
Miarka deszczu, korzec błota.
***KTO NIE WIE, ZE:**
Przed dwoma laty było jeszcze w
Ameryce Półn. blisko 9 milionów bez-
robotnych.

HUMOR SOWIECKI:
W okresie „ogonków”, stojących
przed składami żywności, pewien
chłopczyk widząc pogrzeb, przybiegł
do matki z okrzykiem:
— Mamo, przyjechał nieboszczyk,
za nim stoi już długi ogonek.

PUDER
100
KWIATÓW
CHERYS
DOSKONAŁOŚĆ GATUNKU DECYDUJE

Przebieg od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU
GRYPY i KATARZE

Na małej wokandzie...
Lubi młodość
czyli: „Pojedynk na języki”

(A. E.) Pan Mirosław Ziemia-
nin stał właśnie przed bramą z
przyjacielem, gdy naraz ujrzał
swą zniecierpliwioną sąsiadkę, Ka-
tarynę Jezową.
Pani Katarzyna przystrojona
była nader ekscentrycznie. Sztu-
czne niezapominajki zdobyły jej
wielki kapelus, ramie udekor-
owane było białą chryzantemą, a
na wyniosłej piersi płonęły dwie
czerwone róże.
Strój ten bardzo zdenerwo-
wał pana Mirosława, który też
wykrzywił się pogardliwie i
rzekł do przyjaciela:
— Jak ci się, Feluś, ta kwia-
ciarnia podoba? Mówią ludzie,
że jesień, a widzę, że to wiosna!
Róże kwitną, konwulje...
— O wiele kogo kwiatki w o-
czy kół, to może z niemy nie
paradować! — odgryzła się pa-
ni Katarzyna.
— Pewnie! — burknął pan
Mirosław. — Mnie to na dia-
bla potrzebne. Tylko ludzie, co
brzydki niuch posiadają, w
kwiatki muszą się przystrajać,
ażebym lepszym zapachem od nich
załajywało.
Pani Katarzyna sponsewiała
ze złości.
— Cholera panu do tego, pa-
nie Mirosławie! Swoją żonę mo-
żesz pan wachać, a nie mnie. I

„Trafalgar”

Powieść na tle filmu wytw. „Twentieth Century-Fox” p.t.: „TRAFALGAR”

Cóż pozostało więcej Jona-
towi, jak zgodzić się na plan
lorda Stacy. Błędami z wysiłku
wargami wyszeptał:
— Zgadzą się...

ROZDZIAŁ VI.
W parę dni po tym dom Lloy-
dów przeżył największą kata-
strofę w historii swego istnie-
nia. Do kawiarni nadszedł
wstrząsający komunikat, iż
Francuzi zaatakowali 200 stat-
ków angielskich, z których 63
zostało zatopionych.

Siwa głowa Angersteina po-
chyliła się zupełnie nisko nad
stołem. Zbielałymi wargami
wyszeptał:

— Jesteśmy zrujnowani, ale
musimy wypłacić wszystkim.

W biurze Lloydów zawrzało.
Zainteresowani oświadczyli, że
nie będą więcej płacić tak wy-
sokich stawek, jakie Lloyd za-
da po ostatniej katastrofie.

— Podwyższyliśmy stawki,
gdyż wzrosło ryzyko — oświad-
czył Angersteina.

— My nie możemy płacić tak-
kich stawek i nie będziemy u-
bezpieczać statków — oświad-
czyła opozycja.

Sytuacja stawała się napraw-
dę groźna. Ani jeden statek
handlowy nie miał w najbliższej
przyszłości wyruszyć z portu.
Wreszcie pewnego dnia ktoś
wpadł na pomysł, aby zażądać
w Admiralicji, żeby okręty wo-

jenne konwojowały statki han-
dlowe na niebezpiecznych wod-
dach. Pomysł został przyjęty
entuzjastycznie.

Angersteina tego samego dnia
miał udać się do Admiralicji,
ażebym ten plan przeprowadzić.

— Ja oponuję — zawołał Jo-
natan.

Zebrani ze zdziwieniem po-
patrzyli w jego stronę.

— Żądając bowiem konwoju
osłabiamy brytyjską flotę wo-
jenną! Pozbawiamy Nelsona po-
łowy jego okrętów!

Zdziwienie przeszło po ze-
branych.

Jonatan mówił dalej.

— Podczas gdy Napoleon pu-
stoszyl Europę, myśmy się czu-
li bezpieczni i spokojnie spali
w naszych łózkach. Dlaczego?
Bo między nami a Francją
wznosi się tama obronna: nasza
flota i Nelson.

Jeśli osłabicie jego siły —
rzekł Jonatan — ostrzegam was
panowie, że Napoleon zasiądzie
na tronie Anglii!

Rozległy się głosy opozycji,
które Jonatan uciszył rozsąd-
ną propozycją:

— Ponieważ pod Tulonem ro-
zegra się wkrótce decydująca
bitwa, proponuję ubezpieczać
statki według dawnych stawek
i wyrzec się myśli o konwoju —
rzekł Jonatan.

Po czym zwróciwszy się w
stronę Angersteina wyrzucił
jednym tchem.

— To pańskie słowa, panie

CZYTAJCIE
„WESOŁE WIADOMOŚCI”
Służba wojskowa
a zatrudnienie
pracowników

Zgodnie z ustawą o umowie
o pracę robotników, umowa ta
ka rozwiązuje się z chwilą wcie-
lenia pracownika jako poboro-
wego do służby czynnej w wojs-
ku stałym. Ustawa o służbie
wojskowej przewiduje (art. 68),
że z powodu powołania do słu-
żby wojskowej umowa o pracę
nie może być przez pracodaw-
cę wypowiedziana, ani rozwią-
zana, o ile stosunek służbowy
w chwili powołania trwał nie-
przerwalnie co najmniej 6 mie-
sięcy.

Nasuujące się z tego powo-
du pewne wątpliwości wyjaśnił
Sąd Najwyższy w orzeczeniu,
który zaznacza, iż poczynszy od
15 maja 1933 umowa o pracę
nie ulega rozwiązaniu przez
fakt wcielenia pracownika, jako
poborowego do czynnej służby
w wojsku stałym, jeżeli stosu-
nek pracy w chwili powołania
pracownika do służby czynnej
wojskowej trwał nieprzerwalnie
co najmniej sześć miesięcy.

W
reumatyzmie
artretyzmie; nerwobólach
stojuje się 2-3 tabletek
Togal 3 lub 4 razy dzien-
nie. Togal jest dobrym
środkiem przeciwbólowym.

Togal

Angersteina! Lloyd nie jest zbio-
rowiskiem agentów, lecz orga-
nizacją związaną z losami An-
glii. W chwili, gdy Nelson i jego
marynarze narażają życie dla
nas — my mówimy o pieniąd-
zach.

— Pańska propozycja równa
się zniszczeniu Lloyda — rzekł
Angersteina.

— A pańska zniszczeniu An-
glii — odciął się Jonatan.

Tymczasem stosunki pomię-
dzy lordem Stacy i jego żoną
były coraz bardziej napięte.

Lord Stacy trwonił majątek
na prawo i na lewo. Długi jego
wzrastały w niesamowity spo-
sób.

Właśnie teraz wracali lordo-
stwo Stacy od adwokata, który
pośredniczył między wierzycie-
lami lorda a nim.

W karcie rzekł lord.

— Będę szczęśliwy, gdy po-
zbędzie się tej sfory wierzycieli.

Wiesz co, kochana — zwró-
cił się do żony — wyjedźmy z
Anglii na pewien czas w dale-
ką podróż.

— Jesteśmy u kresu dalekiej

podróży — wyszeptała Elżbie-
ta.

— Nie myślisz chyba o rozwo-
dzie? — zapytał mąż.

— Spłacę twoje długi i dam
ci znaczną sumę.

— Jako mąż... mam prawo do
twojego majątku.

— To znaczy... że żądasz
wszystkiego... Dam ci wszystko
z radością i zawiadomię swego
adwokata.

— Nie dam ci rozwodu bez
podpisania aktu darowizny —
wycodził lord Stacy. Małżon-
kowie rozstali się. Lady Elżbie-
ta pojechała do Jonatana. Za-
stała go samotnie siedzącego w
ogrodzie, pogrążonego w my-
ślach.

— Cóż się stało ukochany?

— Flota francuska w Tulo-
nie przerwała pierwszeństwo
blokujących okrętów. Decydująca bi-
twa znów odroczone i znów
miesiące oczekiwania.

W oczach lady Elżbiety za-
blęły łzy.

— Jutro Angersteina uda się
do Admiralicji z żądaniem okre-
tów Nelsona.

Dalszy ciąg jutro.



co Persil to Persil

Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna Bydgoszcz
Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegaj się gąfladowictwa.

Poradnia życiowa
Rolfa Nelsona

K. Z. B. z Łodzi. Dziękuję za zau-
fanie i cieszę się, że nie chce Pani nic
sama przedsięwziąć bez poprzedniego
porozumienia się ze mną. Widocznie
moje wskazówki wyszły Pani na do-
bre. Z pisma przedłożonego widzę
człowieka, który nie zasługuje na za-
ufanie i nie jest odpowiednim kierow-
nikiem do przedsiębiorstwa Pani. Chy-
try, skryty, skłonności do kradzieży.
Wszędzie i z każdej strony upatruje
zyski. Samodzielnie nie można mu od-
dać kierownictwa, bez narażenia się
na stratę.
Nadzieja. Zazna Pani wiele przy-
krości, szczególnie przez chorobę me-
ża, która będzie dość przewlekła.
Będzie Pani musiała sama zarabiać
na życie. Praca będzie dla Pani jed-
nak ucieczką od codziennych boles-
nych przeżyć. Taki okres potrwa kil-
ka miesięcy, po czym nastąpi mate-
rialna i moralna poprawa. Do loterii
nie ma Pani specjalnych szans.
Mieszkanie przedmieście. Posadę
trzymaj Pan, jeszcze trochę cierpli-
wości. Wiem, że trudno o nią, ale u-
ważam to za konieczność, zbliża się
już bowiem okres, w którym skończy
się ta bezgraniczna nędza. Nie upa-
dać na ducha. Nie będzie Pan opły-
wać w dostatki, ale na najkonieczniej-
sze będzie. Matkę oddać do szpitala.
Domowe leczenie bez lekarza nie tyl-
ko nie odniesie skutku, ale jeszcze po-
gorszy sprawę. Proszę zgłosić się do
mnie Warszawa, Piusa XI 37 — 8,
dam Panu wskazówki do którego szpi-
tala najszybciej można matkę oddać.
Perełka z Plocka. Jest Pani strasz-
nie łatwowierna. Nie wierzyć zbyt-
nio chłopcom. Henio się z Panią nie oze-
ni. Jankowi ani Karolkowi proszę też
nie wierzyć. Jest Pani na ogół zdro-
wa, są jednak pewne niedomagania,
które dadzą się szybko wyleczyć. Na
posadzie zostanie Pani jeszcze jakiś
okres czasu, po czym zmieni na lep-
szą.
Bolesna strata. Nie tak tragicznie i
na to znajdziemy radę. Proszę zgło-
sić się osobiście; Warszawa, Piusa XI
37 — 8.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania postanowiła przeczekać kilka dni w Ufie, aż do chwili, gdy dostanie pieniądze od Laryny. Gdy wyszła z dworca, zaczęła ją jakaś wysoka pani, proponując, by u niej zamieszkała. W taki sposób dostała się Tania do publicznego domu, gdzie chciano ją w nocy zgwałcić. Została sam na sam w pokoju z właścicielem tego domu.

Jęgotność z rozkochaną czupryną powiedział ostrym głosem:

— Milcz!

— Nie mam zamiaru milczeć! Będę krzyczeć!

— Jak nie zamilknie, otworzę okno i wyrzucę cię! Albo przebiję cię nożem...

Tania poczuła, że brak jej tchu. Stała okryta w kołdrę, szcękając zębami.

— Wyjść stąd! Wynieść się stąd — głos jej drżał. — Jeżeli pan nie wyjdzie, nie będę czekała, póki pan mnie wyrzuci, tylko sama ucieknę przez okno...

— Ano spróbuj — odpowiedział, zbliżył się do okna i zasłonił je sobą.

Tania omal nie zastygła w miejscu ze wzburzenia.

W tej samej chwili weszła do pokoju wysoka, otyła dama z batem w ręku.

— No co, będziesz jeszcze wciąż taka uparta? — zapytała wysoka pani, właścicielka tego „zakładu”.

— Patrzcie no, grosza przy duszy nie ma, szuka roboty, jak jej chce olatwić poszukiwanie pracy, to upiera się, szkodzi sama sobie...

— Bądź zupełnie spokojna, jeszcze się przeprosi...

Młodzieniec zabrał bat z rąk swej żony.

— No, będziesz się jeszcze upierała? — zbliżył się teraz do Tani, która drżała cała ze strachu. — Przystaniesz nareszcie skakać?

Strach przeradza się często w nadludzką odwagę. Dążenie do samoopanowania rodzi w człowieku siłę, jakiej zazwyczaj nie posiada.

To samo działo się obecnie z Tanią.

Niebezpieczeństwo wzmocniło jej wolę, jej nerwy. Zresztą, wszystko jej teraz stało się obojętnym. Lepiej ulec w walce, aniżeli poddać się tej bestii.

Odsunęła się na dwa kroki. Zauważyła stołek, który stał w kącie.

Cofała się powoli do tyłu, jak gdyby miała zamiar bronić się przed uderzeniami, które miały na nią spaść za chwilę.

Właściciel tego „biura pośrednictwa pracy” podniósł bat, by go opuścić na plecy Tani, ale w tej samej chwili stała się rzecz dlań zupełnie nieoczekiwana.

Tania zrzuciła ze siebie błyskawicznym ruchem kołdrę, ujęła z całej siły krzesło do ręki i rzuciła go z nadludzką siłą w głowę swego przeciwnika.

Rozległ się straszny krzyk.

Ale to nie krzyczał młodzieniec w białiznie. Uderzenie było tak silne, że zwałił się na ziemię bez sił obłąny krwią.

Krzyczała wysoka, otyła kobieta.

Nie oczekiwała takiego oporu ze strony tej dziewczyny. Opór ten był tak straszny, tak przeraźliwy, że zadziwił ją.

Rzuciła się na Tanię całą wagą swego ciała.

Tania była jednak mężna. Chwyliła do ręki stołek, który był już na wpół złamany po pierwszym ciosie i zawołała:

— Odejdź ode mnie, bo zaraz rzucę pani w głowę.

Tania dziwiła się sama, skąd miała aż tyle siły. Wydawało jej się, że potrafi teraz walczyć z dziesiątkami ludzi.

Ale role zmieniły się.

Wysoka, otyła pani, podeszła do swego męża i widząc, że ocieka krwią, przeraziła się, że Tania go zabiła.

Sama podbiegła do okna, otworzyła je na oścież i zaczęła krzyczeć:

— Ratunku! Ratunku!

Tania stała spokojnie ze stołkiem w ręku. Była zadowolona z wyniku swej obrony. Niech się teraz zbiegną ludzie, niech widzą, co się stało.

Z powodu późnej pory trwało dość długo, zanim się zbiegli sąsiedzi. Rozległo się mocne uderzenie do drzwi.

Teraz z kolei właścicielka „umeblowanych pokoi” przestraszyła się swego alarmu.

Raz po raz rozlegały się uderzenia do drzwi.

Zdała sobie sprawę z „kaszy”, którą sama narzuciła.

A sąsiedzi, obawiając się, że tam mordują jakiegoś człowieka, pukali coraz mocniej i mocniej.

Wysoka, otyła kobieta ze zgrzytaniem zębów odezwała się do Tani, która nie wypuszczała z ręki stołka:

— Czekaj, czekaj, żywcem stąd tak czy owak nie wyjdiesz!

— Natychmiast otwórz drzwi, bo wywalimy — rozległo się tymczasem wołanie sąsiadów.

Gospodyni zbliżyła się do drzwi i otworzyła je. Do pokoju wtargnęło kilku mężczyzn i kobiet na wpół ubranych. Pytali wołając na przemian:

— Co się stało? Co się stało?

Sromow, tak się bowiem nazywał właściciel zajazdu — wyszunku, czy też domu publicznego, zajmował się jakimiś ciemnymi sprawkami. Wiedzieli o tym wszyscy, nie raz rozlegały się z tego mieszkania wołania kobiet, które jednak natychmiast ucichały...

Ale teraz przecież wołała właścicielka tego mieszkania, ryczała, jak zarzynany cielak:

— Pomocy! Pomocy! Pomocy!

Sąsiedzi byli przekonani, że to bandyci napadli na mieszkanie Sromowa.

Sąsiedki i sąsiedzi na przemian pytali:

— Uciekli, co?

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie naśladownictw

JEDWAB do szycia (namiastka)

NICI do szycia i oerowania

Zadajcie wszędzie i stanowczo z marką

TRZY LILIE

Firma chrześcijańska.

— Zdążyli zrabować?

— A może ukryli się gdzieś?

Ale Sromowa odrzekła:

— Kochani moi ludzie, ta oto kobieta zamordowała mego męża... Spójrzcie jaka tu jest kałuża krwi... Biada mi, biada!... Ratujcie, ratujcie go!

Sąsiedzi zajęli się Sromowym. Został on ciężko ranny, z głowy jego sączyła się krew. Niektórzy pytali Tanię:

— Co się stało, proszę pani? Kto to napadł go?

Tania spokojnie przyglądała się wszystkim i odrzekła:

— Proszę zawezwać policję. Tam złożę wyjaśnienia...

Sąsiadki poczęły szeptać sobie coś na ucho. Teraz wszyscy rozumieli, czemu ta paniuszka rzucała stołkiem...

Ach, więc nareszcie jedna się znalazła, która ich nauczyła!

— Dzielną babo! — szeptały sąsiadki.

— Nauczyła ich wreszcie! — mówiły inne.

Nie udało się jednak ocucić Sromowa: trzeba było udać się po doktora.

Zona jego tymczasem załamała ręce i krzyczała:

— Ludzie dobrzy, czemu tak spokojnie stoicie! Pozwólcie mi uratować tego człowieka, mego kochanego męża... Pomóżcie mi rozerwać na kawały tę podłą babę, która zabiła mego męża...

Pobiegła nieprzytomna do kuchni, stamtąd wróciła z wielkim nożem kuchennym w ręku i rzuciła się na Tanię.

Gdyby Tania nie zdążyła odskoczyć, nóż zostałby na pewno w jej gardle.

Ale sąsiedzi wyrwali nóż z rąk Sromowej i zasłoniли Tanię.

— Zamorduję ją, zamorduję — krzyczała Sromowa.

— Niech pani uspokoi się — odezwał się jeden z sąsiadów. — Zaraz przyjdzie kolicja, która rozstrzygnie, kto tu kogo mordował.

Ale Sromowa, na wieść o tym że nadejdzie policja, zirytowała się jeszcze bardziej:

— Hej policja? Co ma tu policja do gadania? Puście mnie do tej ladacznicy, kiszki jej powypruwam...

— No, no! Zaczekamy na policję!

— Policja jest wam tu potrzebna? Taka podła suka, zalecała się do mego męża, chciała mi go odbić, a po tym zamordowała go!

Ale sąsiedzi roześmieli się i odepchnęli ją od Tani.

Tymczasem nadeszło dwóch policjantów, którzy wypytywali, co się stało.

Sromowa przywitała policjantów krzykiem:

— Ta suka chciała zamordować mego męża! Chciała mi odbić męża!

— No, no, niech pani spokojnie opowiada:

— Nie chciała jej dać pieniędzy na wódkę, to ta ladacznica zamordowała go!

— Nie zamordowała, bo żyje jeszcze! — powiedział policjant. — Nic mu nie będzie...

A zwracając się do Tani, zapytał:

— Moja pani, co tu się stało?

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

Adres w kurzu



JUTRO: O SEKUNDE ZA PÓŹNO

Napoleon Sadek

WYSCIGOWY DRAMAT

(Początek na str. 3-ej).
Taką rozmowę prowadziłem w ostatnim dniu wyścigów z moją żoną i panem Ralfinim.

Pan Ralfini miał pewne wiadomości, że „derby” wygra „Lolita”. Ale ja już dosyć przegrałem dzięki jego wskazówkom! Postanowiłem kierować się własnym nosem.

— Będę grał na „Krakusa”! Żebyście na głowie nawet stanęli! Wszystko na „Krakusa”!

To był ostatni akt dramatu. Postawiłem wszystko na „Krakusa”.

I pierwsza przyszła „Lolita”. Kretyn Ralfini zgadł po raz pierwszy.

Po powrocie do domu zastałem dwa listy, które pan już widział:

„Szanowny Panie, niestety mój mąż! Sądze, że po tym, co zaszło, nie będziesz nawet usiłował mnie szukać! Mówiłam ci, kretynie, żebyś grał na „Lolite”, tak, jak kazał Ralfini. Jąde z nim w świat. To jedyny człowiek, który zna się na koniach i który poznał się na mnie.”

Drugi list był od córki. Donosiła mi, że kuzyn dzokeja, Fijolek, zabiera ją i jej naszyjnik z pereł na sezon wyścigowy do Łodzi. Przy pomocy pereł odegra ją na pewno...

Ha, ha, ha. Odegrają się! Cóż mi z tego? Żeby mnie choć takie dranie wzięli do spółki!!!

Kazia zaraz na początku roku szkolnego wyrzucili ze szkoły.

Urządził w szkole totalizatora i zaczął stawiać na nauczycieli. Który pierwszy wejdzie do swojej klasy.

I przegrywał szczeniaki! Nie potrafił sobie dobrze wytypować, a gra smarkacz! Okropna ta dzisiejsza młodzież.

Teraz mieszkamy z Kaziem

kątem u pewnego szewca. Kazio i syn szewca ścigają się na podwórku, a ja z szewcem gramy na nich.

Na mokrym torze — mój jest lepszy. Ale przy pogodzie syn szewca zawsze o łeb przychodzi pierwszy.

A że deszczu ostatnio nie ma, więc stale przegrywam.

Pan Pipkowski skończył swoją spowiedź.

— Takie są moje dzieje, panie szanowny... Niech pan to do kładnie wszystko opisze dla przestrogi ojców i matek. A prócz tego mam do pana jeszcze jedną prośbę. Pożycz pan do jutra 5 złotych. Mam pewniaka, panie szanowny. Dał mi go dzokei Piperka z którym jestem na... jeżeli pan chce, możemy z... do spółki.

RADIO

NIEDZIELA, 5.IX.1937 R.

8.00 „Najświętsza Panna”. 8.03 Dzieńnik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transm. nabożeństwa z kościoła OO. Dominikanów we Lwowie. 10.45 Orkiestra. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka polska — por. muz. 13.00 Transm. z Krakowa fragm. Zebrania Wojewódzkiej Organ. Wiejsk. OZN. 13.25 Koncert rozrywk. 15.00 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Pieśni i tańce ludu wielkopolskiego. 17.00 Ostatnia audycja Konkursu Letniego PR. 17.00 Podwieczorek na Targach — transm. z pawilonu radiodego na Targach Wschodnich we Lwowie. 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Sprzedam kamień” — oryginalne sł. Józ. Czyścieckiego. 10.35 Straż ogniowa przy pracy — transm. z Łodzi. 20.00 Tańce. 20.35 Program na jutro. 20.40 „U progu nowego roku szkolnego” — przem. min. Świętosławskiego. 20.55 Przegląd polsi. 21.05 Dzień wiecz. 21.15 „Pożar w ministerstwie” — wesola audycja. 21.40 Wiad. sport. 22.00 Sonata fortepianowa. 22.35 Płyty. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiad.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

15.00 Zespół salonowy. 16.00 Koncert londyńskiej ork. symfon. 16.58 Program na jutro. 17.00—22.00 Przerwa. 22.00 Wiad. sport. 22.05 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

NOWE
Harmonia tonów
rewelacyjne
supery
Telefunken

TELEFUNKEN

JUŻ W SPRZEDAŻY
DEMONSTRACJE
WE WSZYSTKICH
WIĘKSZYCH SKŁADACH
RADIO WYCH

TERAZ SUPERY
TELEFUNKEN
DOSTĘPNE
DLA WSZYSTKICH

Radio
TELEFUNKEN
Symbol jakości

Udział pożarnictwa podczas wojny

Spółeczeństwo winno okazać większe zainteresowanie dla zagadnień obrony przeciwpożarowej

„Tydzień obrony przeciwpożarowej Państwa, który się rozpoczyna w dniu dzisiejszym, stanowi szczególną okazję do wskazania na wielkie znaczenie, jakie posiada pożarnictwo dla organizacji obronności Państwa.

Dla Polski sprawa jak najwydatniejszego spotęgowania swej obronności posiada tym większe znaczenie, że państwa sąsiadujące z nią czynią olbrzymie wysiłki dla wzmocnienia podstaw swej obronności, a w szczególności dla rozbudowania obrony przeciwlotniczej, z którą łączy się ściśle obrona przeciwpożarowa.

W czasie wojny obronie przeciwpożarowej przypadają do spełnienia zadania niezwykle ważne i trudne. Postępy techniki środków zapalających są olbrzymie.

Jak wiadomo, bomby zapalające, jako najgroźniejszy bodaj środek masowego niszczenia, odgrywają w wojnie nowoczesnej olbrzymią rolę. Broń ta bowiem, umożliwiając z jednej strony trwałe niszczenie ważnych obiektów przemysłowych i komunikacyjnych, składów amunicji itd., z drugiej strony ma niezwykle znaczenie jako środek, umożliwiający szerzenie grozy, paniki i osłabienia tym samym odporności duchowej.

Prace, związane z obroną przeciwpożarową, winny dotyczyć zabezpieczenia przed pożarami zarówno miast oraz ważnych obiektów przemysłowych i komunikacyjnych, jak też i wsi, jako podstawy wyżywienia kraju.

Stan naszego pożarnictwa, aczkolwiek czyni stałe postępy, wymaga jeszcze bardzo w tejże pracy, by sprostać trudnym zadaniom swoim, i to za-

równy w czasie pokoju, jak i w szczególności na wypadek wojny.

Wielką przeszkodą w należytej rozbudowie naszej obrony przeciwpożarowej jest zbyt małe zainteresowanie społeczeństwa tymi sprawami, a co za tym idzie, niedostateczne uświadamienie.

Wystarczy zwrócić uwagę na to, jak inne państwa, a w tym nasi sąsiedzi, gorączkowo pra-

cuja nad organizacją obrony przeciwpożarowej dla wzmocnienia podstaw obronności kraju. Tam bije się już po prostu na alarm.

Ta okoliczność powinna pobudzać zarówno nasze czynniki oficjalne, jak i szerokie masy społeczeństwa do pilnego zajmowania się zagadnieniami obrony przeciwpożarowej pod kątem widzenia interesów obronności Państwa.

ODCISKI usuwa bezpowrotnie **SALVATOR** aptekarza W. Borowskiego
plaster żądać w apt. i skt. aptecz.

„Wakacje łodzi podwodnych”

Sensacyjny projekt admiralicji angielskiej

LONDYN. Prasa angielska twierdzi, że rząd brytyjski polecił admiralicji wypracowanie propozycji, dotyczących wzmocnienia bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym.

Propozycje te przedstawione będą przez delegata brytyjskiego, którym zapewne będzie min. Eden na konferencji mocarstw śródziemnomorskich.

W kołach brytyjskich spodziewają się, że Włochy jednak przyjmą zaproszenie na konferencję i wyślą swą delegację. Gdyby Włochy wysunęły zastrzeżenie co do odbycia konfe-

rencji w Genewie, W. Brytania nie miałaby nic przeciwko temu, aby obrady odbyły się w Montreux lub Lozannie.

Co do treści propozycji, opracowanych przez admiralicję, zachowywana jest na razie ścisła tajemnica. Będą one przedmiotem dyskusji na posiedzeniu gabinetu, jakie odbędzie się pod przewodnictwem premiera we wtorek lub środe.

Wydaje się jednak, że rząd brytyjski oprócz akcji zbiorowej

mocarstw śródziemnomorskich, do czego pchać mają Francuzi, zamierza również zaproponować „wakacje łodzi podwodnych” na Morzu Śródziemnym, t. zn. zobowiązanie wszystkich państw śródziemnomorskich do wycofania łodzi podwodnych z Morza Śródziemnego

Łodzie podwodne obu stron walczących w Hiszpanii zostałyby również wycofane i byłyby poddane pewnej kontroli międzynarodowej.

DINOL PŁYN — PRZY POCENIU PACH
PROSZEK PRZY POCENIU NÓG **OD POTU**

KREM SZAMPON-TUBIE
SORELA
BEZ MYDŁA I ALKALII, PIELEGNUJE WŁOSY, WSTRZYMUJE ICH WYPADANIE I USUWA ŁUPIEZ

PRZYSZŁOŚĆ TWOJĄ WIDZI

najświetniejszy jasnowidz psycho-grafolog, uznany przez Zw. Międzynar. Metapsychików, Mistrz Wiedzy Tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medialnym. Powie, czy masz i kiedy szczęście w grze loteryjnej oraz wybierze zupełnie bezpłatnie szczęśliwy numer losu, który pod gwarantacją musi być wygrany. Niezależnym — jednak mającym szczęście w grze loteryjnej — wylosuje ze swoich pieniędzy zł. 10.— aby przekonać o prawdziwości wygranej. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów dziękczynnych od osób, które wygrały przeze mnie po 100.000, 50.000 i inne. Na zadanie przepowiadam przeszłość i przyszłość, opracowuję horoskopy i analizy grafologiczne. Daję możliwość zdobycia miłości pożądaney osoby. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, nic nie ryzykując, a skorzystasz wiele. Podaj imię i nazwisko, datę urodzenia, oraz załącz zł. 1.— znaczek, poczt. na koszty portowo-kancel. Bez załączenia znaczków odpowiedzi nie udzielam. Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11/6.

niema
niepomyśl
JOB
OSTRZA
„POLONIA”

Inauguracja roku szkolnego w Piotrkowie

Stosownie do zapowiedzi ogłoszonych rozporządzeniem Ministerstwa Oświaty rozpoczął się w dniu 3 b. m. rok szkolny w liceach i średnich uczelniach piotrkowskich.

Trzeba przyznać, że uroczystość ta wypadła w roku bieżącym imponująco. Odbyło się o godzinie 10-tej uroczyste nabożeństwo w kościele po Jezickim w szczególności podniosłym nastroju. W świątyni zauważyliśmy cały zespół grona pedagogicznego z dyrektorami szkół na czele, a mianowicie dyrektora gim. państwowego i liceum im. Bol. Chrobrego p. Wiktora Buzka, dyrektora liceum pedagogicznego p. Jana Nowaka, dyrektora gim. T. Sz. Ś. p. Józefa Andysza, Dyrektora Gim. Kupieckiego p. Stepińskiego.

Mszę świętą celebrował nowy rektor kościoła po Jezickiego, wybitny kaznodzieja ks. kanonik Rogowski, który wygłosił do młodzieży płomienne i pełne nuty patriotycznej i religijnej kazanie.

W czasie Mszy św. odśpiewał szereg pieśni znakomity profesor pan Jankiewicz, przy akompaniamencie dyrektorki Szkoły Muzycznej im. Moniuszki p. Jankiewiczowej.

Pieśni i arje wykonano z odczuciem ich piękna, rutyną śpiewającą wywarły wspaniałe wrażenie. Również szczególnie uznanie i pochwałę należy się za odegrane solowo utwory skrzypcowe prof. Górzyńskiego, absolwenta konserwatorium w Paryżu, a obecnie prof. Szkoły Muzycznej w Piotrkowie. — Wirtuoz wykazał wysoką klasę gry i naprawdę tworzy on obecnie najlepszego skrzypka wirtuosa w Polsce.

Pragnęlibyśmy bardzo aby zorganizowano w Piotrkowie koncert skrzypcowy tego znakomitego muzyka.

Ponabożeństwie młodzież pod opieką wychowawców udała się do swych uczelni, gdzie został jej przedstawiony krótki program pracy na okres naj-

bliższy.

Nowy rok szkolny w Piotrkowie rozpoczął się przy wspaniałej słonecznej pogodzie jakby samo niebo błogosławiło młodym obywatelom w ich zbożnej pracy nad sobą dla dobra własnego i ogólnego.

Premiery w kinach

Roma — „Wyprawa na Mongo”. Trzeba bezstronnie przyznać, że Dyrekcja kina Roma w Piotrkowie stosownie do naszej zapowiedzi na łamach dziennika doskonale prowadzi swoją placówkę rozrywkową. Sprobowane dotychczas filmy najlepiej o tym świadczą. Zwłaszcza od wczoraj wyświetlany film pod sensacyjnym tytułem „Wyprawa na Mongo” jest znakomitym tego dowodem, że zarząd kina nie szczędzi kosztów i wysiłków, aby naszych kinomanów rozweselić i zabawić.

Film jest wytworem fantazji. Może fantazji bujnej, ale kto zaręczy, że nie posiadających cech prawdopodobieństwa. Życie na planecie Mongo, gdzie panuje inna wysoka kultura przedstawione jest z całą wyrazistością na jaką stać było tylko wybitnego reżysera i świetnego scenarzysty.

Wpleciona fabuła romantyczna uzupełnia treść tego wspaniałego filmu, który bawi, frapuje i poucza.

Olbrzymie powodzenie na premierze najlepiej dowodzi, że film „Wyprawa na Mongo” długo utrzyma się na ekranie.

Czy jesteś członkiem LOPP

Jeszcze o nowej aptece w Piotrkowie

W związku z zamieszczeniem w nr. 240 naszego pisma z dnia 1-go września b.r. notatki o otwarciu nowej apteki w Piotrkowie wyjaśniamy i stwierdzamy, że treść tej wzmianki dotycząca apteki oraz osoby jej właściciela p. dr. J. Filipczaka nie pochodzi od zarządu apteki ani nie była przez p. dr. Filipczaka inspirowana.

Autorem wzmianki był współpracownik Redakcji, który umieścił ją bez porozumienia się z właścicielem zainteresowanego zakładu na podstawie własnych posiadanych informacji.

Nowe kreacje baletu Parnella

Znany baletmistrz p. Feliks Parnell przygotował nowy program baletowy na powtórny objazd zagranicą. Każdy numer jest tak precyzyjnie opracowany, że nie będzie przesadą, jeśli powiemy, że wprowadza nas w podziw, jak człowiek może mieć tyle i takich pomysłów. Mistrz Parnell również daje pomysły co do ilustracji muzycznej, projekty na dekoracje i kostjomy, to też każdy numer Parnella jest wielkim arcydziełem, zupełnie słuszenie oklaskiwanym przez cały świat. Wiele pracy włożyli w to kompozytorzy, komponując zupełnie nowe melodie przystosowane do choreograficznych wymagań Parnella.

Galewski tworzył przepiękne w stylu i kolorycie dekoracje. Kostjomy dostosowane do całości cieszą oko pomysłem, barwą i wykonaniem, projektowane są przez prof. Adama Bunscha i Gienę Galewską. Wszystko to jednak razem wzięte przechodzi przez surową cenzurę mistrza Parnella i jego niezrównanej partnerki Zizi Halamy, która w swe kompozycje taneczne włożyła cały swój talent znakomitej tancerki. Nie też dziwnego, nowy program baletu Parnella jest wspaniałym widowiskiem, tak pod względem choreografii jak i wystawy. To też z zadowoleniem zawiata do naszego miasta wraz z całym zespołem w skład którego wchodzi: Zizi Halama, M. Fabisiakówna, J. Szemańska, I. Dziekanowska, Feliks Parnell, Z. Kiliński, T. Woliński, S. Kapliński, K. Maciaszczyk, Zwolski, Sutowski, Zawadzki, Grabiszewska, Krasnorzecka.

Kupujcie wyroby krajowe

Publiczny Przetarg

Niniejszym ogłasza się przetarg publiczny na oddanie do wykonania robót remontu i adaptacji gmachu gimnazjum im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie.

Blizsze szczegoly i warunki mozna otrzymac w biurze Architekta powiatowego (Starostwo, ul. Slowackiego Nr. 5, parter, drzwi Nr. 10), w godzinach urzedowych.

Podejmujacy sie wykonania robót winni zlozyc pisemne oferty przetargowe dnia 8 wrzesnia 1937 r., o godz. 12 oraz dołączyc za pokwitowaniem wadium w wysokości 5% oferowanej sumy bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych.

Ceny jednostkowe w ofercie winny być napisane cyfrowo i słownie.

Oferty należy złożyć w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie robót remontu i adaptacji gmachu gimnazjum im. Bol. Chrobrego w Piotrkowie” w biurze architekta powiatowego dnia 8 września o godz. 12-ej.

Zaznacza się przy tym, że roboty przy cenach stałych będą wykonywane w ramach przekazywanych przez Kuratorium kredytów.

Do przetargu mogą przystąpić majstrowie i przedsiębiorcy budowlani.

Zastrzega się prawo wyboru ofert.

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie
WIKTOR BUZEK p. o. dyrektora

Na fali radiowej

Przemówienie Ministra Świątosławskiego do młodzieży

Z okazji rozpoczynającego się nowego roku szkolnego zabierze głos przed mikrofonem Minister W. R. i O. P. prof. Wojciech Świątosławski. Przemawiać on będzie dwukrotnie, a mianowicie: w sobotę dnia 4 września wygłosi o godzinie 11.05 przemówienie p. t. „Czego Polska oczekuje od swej młodzieży”, nazajutrz zaś w niedzielę dnia 5 września o godzinie 20.40 pan minister poruszy temat — „U progu nowego roku szkolnego”.

Od dnia 1 września

1937 r. przyjmuję chorych od godziny 10 — 12 przed poł. i od 16—18-tej, Piotrków Aleja 3 Maja 12.
Dr. Jeziorski Witold

Pomysłowy złodziej

W dniu 3 bm. w miejscowym Komisarjacie złożył zameldowanie Nowakowski Jan, zamieszkały w Piotrkowie, ul. Limanowskiego Nr. 5, że tego dnia rano z szafy mieszkania skradziono mu garnitur męski wartości 110 zł. Kradzieży tej dokonał Bąk Bronisław zamieszkały w Piotrkowie przy ul. Jagiełłońskiej. Dochodzenie w toku.

PIOTRKOWSKA FABRYKA Papy Dachowej

H. Z. PACANOWSKI i syn
PIOTRKÓW-TRYB.
AL. 3-MAJA 6, TELEFON 10-64

Poleca:

Papę dachową czarną i białą niedoścignionej jakości, smole w pierwszorzędnych gatunkach, lepnik, pak i karbolineum.

Fabryka nasza gruntownie przebudowana z zastosowaniem najlepszych udoskonaleni i zdobyczy technicznych według najnowszego systemu. W wyniku przeprowadzonych ulepszeń w produkcji, uzyskaliśmy pierwszorzędne gatunki papy, i wyrób kalkuluje się nam znacznie taniej w związku z czym: CENY NASZE SĄ KONKURENCYJNE.

Pod znakiem roku akademickiego

Na uniwersytecie oraz innych wyższych uczelniach rozpoczęły się pierwsze zapisy. Młodzi maturzyści krzątają się po dziedzińcu uniwersyteckim oglądając audytoria i biblioteki—siedząc swych przyszłych studiów. Warunki i środowisko akademickie było zawsze tematem licznych dyskusji i prelekcji. Frapującą tę kwestię poruszy również rozgłoszona pomorska Polskiego Radia, która w niedzielę 5 września o godzinie 13 nada z Torunia pogadankę Bernarda Nuszowskiego pod tytułem „Młódź Graficka na warszawskim bruku”.

Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P.

Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki

w PIOTRKOWIE, ul. Sienkiewicza 14, II p.

zawiadamia, że rok szkolny rozpoczyna się 1 września 1937 r.

Zapisy na kurs wstępny, niższy, średni i wyższy do klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, orkiestry, śpiewu solowego oraz przedmiotów teoretycznych: solfeżu, zasad muzyki, harmonii, historii, instrumentoznastwa, a także do klasy rytmiki dla dzieci i młodzieży przyjmuje kancelaria od dn. 28 sierpnia

Klasę skrzypiec i orkiestry obejmuje p. prof. Zbigniew Górzyński laureat paryskiego Konserwatorium Muzycznego.

Ilość uczniów u prof. Zbig. Górzyńskiego ograniczona
EGZAMINY OD 1 WRZEŚNIA! OPLATA SZKOLNA ZNIŻONA!
KANCELARIA CZYNNA OD GODZINY 10—12 i OD 16—18.

Uczniowie Szkoły Muzycznej korzystają ze zniżek kolejowych.

Nowy Rozkład Jazdy Autobusów

na linii

Piotrków — Bełchatów — Szczerców i Bełchatów — Żelów — Łask.

Z Piotrkowa do Bełchatowa odch. przez Mzurki o godz. 8.30, 14.10, 17.45, przez Wołę Krzysztorską o godz. 11.10, 15.30, 21.00, do Szczercowa o godz. 17.45 (połączenie do Wielunia oprócz piątków)

Z Bełchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 9.20, 13.30, 19.20, przez Wołę Krzysztorską o godz. 6.55, 10.50, 16.00, Z Bełchatowa do Żelowa i Łasku o godz. 9.35 (z Piotrkowa o godz. 8.30) i 16.35 (z Piotrkowa o godz. 15.30).

Zwracamy uwagę P. T. na wygodne połączenie autobusowe do Żelowa i Łasku. Rozkład ważny od 1 września 1937 r.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie.

Polskie wojsko — kozacy w fascynującym obrazie

Ku Wolności

Siła miłości w zmaganiach z honorem żołnierskim
Epoka wielkich dni powstania listopadowego
Nad program tygodnik aktualności

Początek o godz. 6 p.p. w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR

ROMA

(Dawn. „Nowości)

w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja

S.O.S. Światu grozi zagłada. Planeta Mongo zbliża się w szalonym pędzie ku ziemi. Największa sensacja XX-go wieku p.t.

Wyprawa na Mongo

w r. gl.: Buster Crabbe i Iwan Rogers
„Fantastyczna wizja podróży międzyplanetarnych

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.